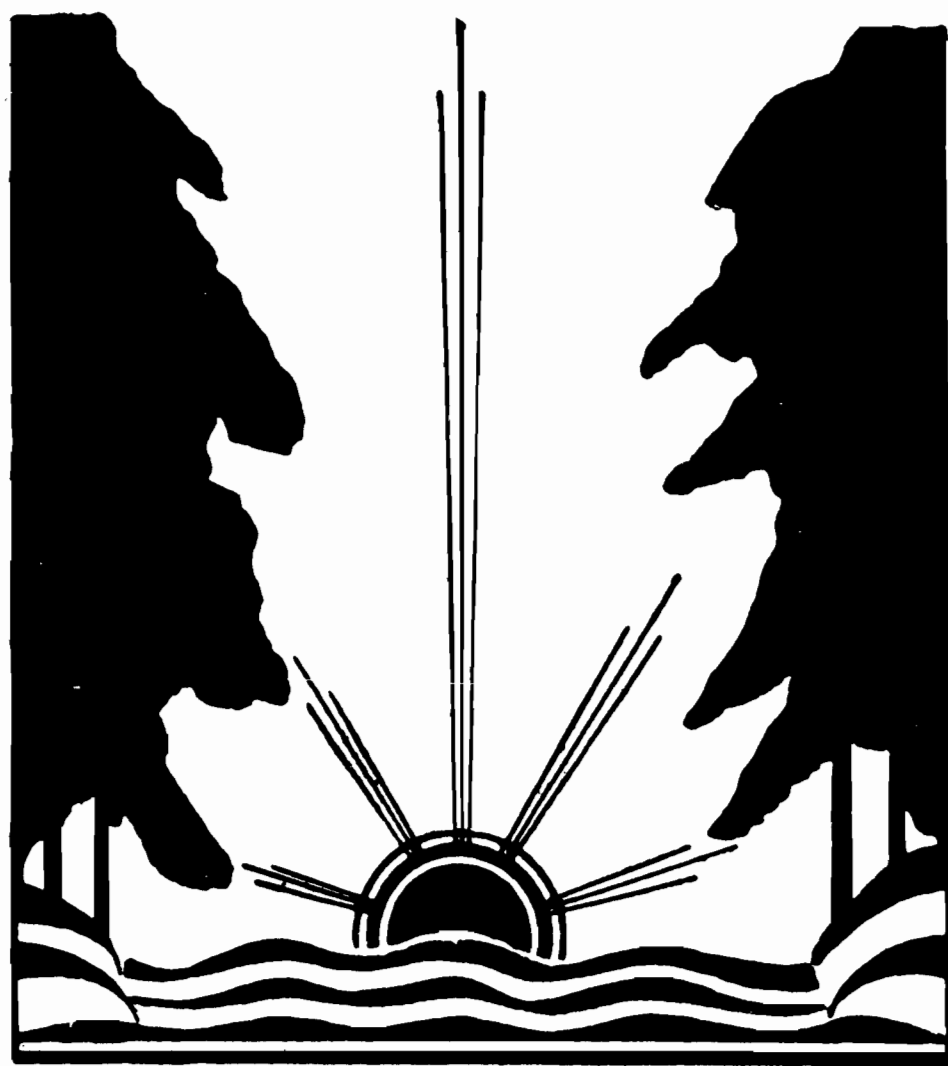


7929

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁEM.

nowy okno



ROK VIII
 NUMER
 2/81
 LUTY
 1 9 3 9

CENA 30 GR.

CZASOPISMO REGIONALNE ZIEMI
 AUGUSTOWSKIEJ. REDAGUJE KO-
 MITET. WYDAJE ZWIĄZEK NAUCZY-
 CIELSTWA POLSKIEGO W AUGUSTOWIE.

Mieczysław Konecko

Augustów, 11 Listopada 18, tel. 51.

SKLEP „**BATORIA**” 3-go Maja 67.

Motocykle, rowery, części radiowe i elektrotechnika.
Ładowanie akumulatorów. Benzyna—oleje samochodowe.

BIURO ŻEGLUGO-TURYSTYCZNE
(przystań, ul. 11 Listopada 18).

Biurow Sprzedaży Węgla Kopalń Górnośląskich.

STACJA BENZYNOWA „**POLMIN**”
ul. 29 Listopada (obok Gimn.)

Remont motorów. Bezpłatna poradnia techniczna.

Treść numeru:

NASZA ROCZNICA

WŁADYSŁAW FEINER

DOM CHŁOPSKI W WARSZAWIE

FRANCISZEK WALENDZIAK

POD TĘCZOWYM SZTANDAREM

J. W.

DAWNA PUSZCZA DOWSPUDZKA

ST. BYKOWSKI

BOĆKI NA ODMŁODZONEJ TO-
POLI

ST. ZBOROWSKI

PRACA KULTUR.-OŚWIATOWA

P. B. K.

ZARZĄD

O KREDYTY BUDOWLANE

F.

O PUBLIKACJI WSPÓLNOTY IN-
TERESÓW

ST. BYKOWSKI

PANOWANIE HARMONII

BR. CHUDZIK

O SZKOŁĘ SPÓŁDZIELCZOŚCI
ROLNICZEJ W WOJ. BIAŁO-
STOCKIM.

ŻYCIE SPÓŁDZIELCZE

M. STODOLNIK

Korespondencje i Komunikaty.

ZDJĘCIA FOTOGR.: CH. ŁAPP

M. MAREK

ST. ZBOROWSKI

OKŁADKA:

J. OBIEDZIŃSKI.

Bank Spółdzielczy w Augustowie

M. AUGUSTÓW, UL. KRAKOWSKA 62 (tel. 32).

Największa powszechna instytucja pieniężna na terenie powiatu augustowskiego

PRZYJMUJE

WŁADY OSZCZĘDNOŚCIOWE
Z GWARANCJĄ BEZPIECZEŃSTWA I ZWROTU

W ZŁOTYCH W ZŁOCIE

BEZ ZMIANY DOTYCHCZASOWEGO OPROCENTOWANIA.

Terminowy zwrot wkładów zapewniony jest starymi rezerwami w centralach finansowych.

ŚCISKA TAJEMNICA WKŁADÓW USTAWOWO ZAGWARANTOWANA.

UDZIELA

—POŻYCZEK OBROTOWYCH, SPECJALNYCH ROLNICZYCH,
KUPIECKICH I RZEMIEŚLNICZYCH.

SKUPUJE

—AKCJE I PAPIERY PROCENTOWE.

ZAKŁATWIA

—WSZELKIE INNE OPERACJE BANKOWE.

NASZA ROCZNICA.

Rok bieżący jest dla ziemi augustowskiej wyjątkowo ważnym. W lipcu bowiem upłynie 20 lat od chwili, kiedy po wiekowej niewoli po raz pierwszy załopotały orły polskie nad naszą ziemią.

Radosną datą jest dzień 11 listopada 1918 r., w którym Matka nasza—Ojczyzna zrzuciła peta niewoli. W dniu tym jednak ziemia augustowska nie miała szczęścia razem z resztą Polski cieszyć się Wolnością.

Przez osiem miesięcy odgradzona kordonem niemieckim od Rzeczypospolitej przeżywała najcięższy okres okupacji. Najcięższy dlatego, że armia niemiecka nie była już tą karną armią z przed rewolucji i dopuszczała się na bezbronnej ludności aktów terroru i gwałtu. Grozę okupacji pogłębiała również świadomość, że przynależność ziemi augustowskiej do Macierzy uzależniono od decyzji Traktatu Wersalskiego. Nauczeni wielokrotnym doświadczeniem, że liczyć można tylko na własne siły, wierzyliśmy że tylko tą drogą cel swój osiągniemy. Wyrazem samodzielnej naszej akcji przeciw okupantom było powstanie oddziałów P. O. W., oraz wysłanie delegacji do Marszałka Piłsudskiego. Wysiłki, cierpienia

i ofiary nasze zostały nagrodzone w dniu 26 lipca 1919 r., kiedy ostatni żołnierz niemiecki opuścił naszą ziemię i do miasta wkroczyły pierwsze oddziały polskie.

Zbliża się 20-ta rocznica tej wielkiej dla nas chwili. W tę rocznicę musimy sobie przypomnieć o długu, jaki zaciągnęliśmy wobec Ojczyzny, wobec armii polskiej i wobec poległych w walkach o ziemię augustowską Nieznanych Bohaterów. Groby ich gęsto są usiane po naszej ziemi, lecz czy otoczone kultem świętości narodowej?

Dwadzieścia lat mija od chwili, gdy Ci cisi bohaterowie złożyli swoje młode życia po to, aby ziemia augustowska mogła być na zawsze złączona łcń krwią z Macierzą.

Na mogiłach tych bohaterów będą uczyć się dzisiejsze i przyszłe pokolenia miłości Ojczyzny.

Pierwszy egzamin z dotychczasowej nauki przypadnie w 20-tą rocznicę oswobodzenia ziemi augustowskiej z pod okupacji niemieckiej. Rocznicą tą przypadnie w okresie najliczniejszego napływu gości z całej Polski do Augustowa. W święcie naszym będzie brać udział zatem cała Polska. Do egzaminu



Puszcza w zimie

fol. Ch. Łapp

tego musi się przygotować społeczeństwo augustowskie jak najsumienniejsze.

Słusznie więc, że już teraz jest w trakcie organizowania się Komitet „Dni Ziemi Augustowskiej”, który ma się zająć skoordynowaniem akcji dla godnego uczczenia tak drogiej nam wszystkim rocznicy. Bez poparcia jednak całego społeczeństwa miejscowego sam Komitet nie sprosta zadaniu. Oczekujemy od społeczeństwa zrozumienia powagi chwili i współdziałania z Komitetem. Pierwszym zadaniem jakie stoi przed społeczeństwem jest zebranie odpowiedniego funduszu na uporządkowanie grobów poległych żołnierzy polskich na ziemi augustowskiej. Na cmentarzu augustowskim jest kilkanaście takich grobów. Nie można oglądać się dalej na czynniki miarodajne i oczekiwać aż nadejdzie urzędowe polecenie ich uporządkowania. Społeczeństwo augustowskie poczuwa się do obowiązku spłacenia długu wdzięczności wobec poległych bohaterów. Fundusz taki niezawodnie się znajdzie. Chodzi tylko o inicjatywę. Zwracam się tą drogą do Redakcji „Naszego Głosu” o otwarcie konta na fundusz poprawienia grobów „Nieznanych Żołnierzy”. Listę ofiar otwieram wpłacając równocześnie kwotę 5 złotych zwracając się do całego społeczeństwa o wpłacanie ofiar na ten cel do Redakcji „Naszego Głosu” w Augustowie pl. Piłsudskiego 43 (konto P. K. O. № 701235).

Drugim obowiązkiem całego społeczeństwa będzie zrealizowanie hasła: „Augustów w kwiatkach”.

Miasto nasze musi godnie przystroić się na uroczystości lipcowe na przyjęcie licznych gości z całej Polski. Niech nie będzie domu bez ogródka kwiatowego, niech nie będzie żadnego balkonu bez kwiatów!

Wreszcie niech każdy obywatel poczuwa się do obowiązku dostarczyć Komitetowi materiału historycznego w postaci osobistych wspomnień z lat 1918—19 mających jakikolwiek związek z wydarzeniami historycznymi w tych latach na naszej ziemi!

Niech każda organizacja poczuwa się do obowiązku wzięcia udziału w przygotowaniu uroczystości lipcowych!

Zjednoczmy swe wysiłki około godnego uczczenia 20-ej rocznicy wkroczenia Wojsk Polskich do Augustowa!

Gdy będziemy umieli jednoczyć się na gruncie naszego regionu, to potrafiemy dokonać zjednoczenia na szerszym terenie całej Polski! Jeżeli wykazemy zdolność do jednoczenia się około spraw drobnych, to damy najlepszą gwarancję, że potrafiemy zjednoczyć się około celów wielkich

Pozostało 4 i pół miesiąca na przygotowanie się do czekających nas uroczystości. Jest to okres dość długi na to, aby przy dobrej woli wykonać spoczywające na nas zadanie.

Władysław Feiner.

DOM CHŁOPSKI W WARSZAWIE.

Minęły lata krwią i łzami witane, kiedy żołnierz chłopski leżąc w okopach widział wylaniającą się wzięję Polski. Wśród całego szeregu nazwisk bohaterów imiennych i bezimiennych było wielkie poświęcenie—były wskazania wielkiej doniosłości, które rzuciły nakaz złożenie życia za wielką sprawę—za swobodę myślenia i działania w Wolnej Ojczyźnie.

Myśmy dziś wolni, ale nie zapominamy o tym, że wolność nasza wyrastać będzie na pniu wspólnej pracy z pełnią świadomości swego zadania.

Kiedy dziś patrzymy na przeszłość i czyny naszych przodków i widzimy, jak z kurzem krwi bratniej ojców i dziadów naszych, w kazamatach cytadel, tajgach i kopalniach Sybiru, wśród straszliwych ucisków i prześladowań z głębi dusz wydartych szły jęki i skargi. One ukształtowały silnego ducha narodu chłopskiego, dały namiastek wielkiego poczucia obywatelskiego.

Dziś możemy oglądać siłę żywotną i ofiarną społeczeństwa chłopskiego, bo w swej masie wznoszą wielki pomnik zwycięstwa i symbol swojej kultury—Dom Chłopski w Warszawie. Dom ten będzie odpowiednikiem siły i potęgi ruchu chłopskiego i jego roli w Polsce. Młode narastające pokolenie chłopów pragnie realizować największe pragnienia swych Ojców, aby chłopcy w Polsce stali się zwartą potęgą budującą Państwo. Wyszedł dziś wielki nurt ze wsi walczący o nową duszę wsi, o mocniejszą siłę Państwa i ład oparty na sprawiedliwości społecznej. Z tych najgłębszych tęsknot w oparciu o starą chłopską kulturę—podejmujemy w Warszawie budowę „Domu Chłopskiego”.

Dom przez nas zamierzony ma być potężny: duża sala na zjazdy i zgromadzenia pomieści w sobie 5 tys. osób, a dziedziniec przed gmachem przewidziany jest do zgromadzeń i pomieści ponad 150 tys. osób. Całość stanowią 3 pawilony: główny ponad 10 pięter i dwa boczne—3 piętrowe. Tam odbywać się będą wielkie zgromadzenia i historyczne narady chłopów tętniące nową wartością życia.

„Dom Chłopski” pomieści w sobie:

Bank Chłopski, spółdzielnię handlu i przemysłu wiejskiego.

Akademiię Chłopską, gdzie tysiące synów chłopskich będą zdobywać wiedzę o kulturze, planowej gospodarce, historii i socjologii wsi.

Centralę wydawnictw, muzeum i bibliotekę, gdzie chłopcy będą korzystać z dorobku zarówno z życia społecznego jak i kulturalnego oraz dzieł chłopskich pisarzy.

Internat i bursę; tu młodzież wiejska znajdzie dla siebie mieszkanie i realizować będzie swoje głębokie tęsknoty... i powiększać kadry inteligencji chłopskiej.

Ruch młodowiejski podejmując tę wielką inicjatywę tak ją określa:

„Jako najliczniejsza warstwa społeczna w narodzie, która walczyła o niepodległość i broniła jej; jako żywicieli całego kraju, twórcy rdzennie chłopskiej kultury—chłopcy są siłą, na której opiera się wielkość Rzeczypospolitej. Opierając na chłopie odrodzenie i budowę Państwa Polskiego w duchu sprawiedliwości domaga się odeń czynu w walce

o tą kulturę narodową, której chłop polski stałby się twórcy i podmiotem.

Dlatego też chłop musi stworzyć centralny ośrodek twórczej myśli chłopskiej, kształtującej i obejmującej wszystkie dziedziny życia państwowego. Tym ośrodkiem będzie „Dom Chłopski”, który siłami wszystkich chłopów, bez różnicy poglądów społecznych i politycznych, stawiamy.

Inicjatywę tą powinny poprzeć wszystkie instytucje i organizacje: Samorządy Gminne, Kółka Rolnicze, Koła Gospodyń, Koła Młodzieży Wiejskiej, Spółdzielnie i wszyscy, którzy dobro i dźwignięcie się wsi na wyższy poziom należycie doceniają.

Cegielki na budowę „Domu Chłopskiego” 100 zł., 10 zł., 5 zł. i 1 zł. są do nabycia w Okr. Tow. Org. i Kółek Rol. Wszelkie ofiary na ten cel można przekazywać na konto P. K. O. 129.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjmując dnia 10 stycznia r. b. prezesa Centralnego Związku Młodej Wsi p. Stanisława Gierata, który przedstawił Panu Prezydentowi dorobek „Młodej Wsi”, zainteresował się w szczególności budową „Domu Chłopskiego” i wykupił na ten cel 20 cegiełek 100 złotych. Inicjatywa ta znalazła szerokie uznanie oraz poparcie ze strony Pana Prezydenta.

Nie wątpimy, że dzieło to zostanie poparte przez społeczeństwo cegielką szczerą i dobrowolną ofiarności.

„Dom—jak głosi odezwa—ani nie mój, ani nie twój, ani nie jego, ale nasz wspólny, ogólnopolski. Dlatego my, chłopcy wszyscy wspólnie budować go musimy. Tak, jak we wsi się stawia dom ludowy setką sąsiedzkich rąk, tak i my w Warszawie milionami chłopskich dłoni i barów chcemy „Dom Chłopski” dźwigać”.

Po przez świadomość zamierzonego celu i dobrze zorganizowanego społeczeństwa iść będziemy mocnym krokiem do potęgi naszego Państwa.

Franciszek Walendziak.

Na budowę „Domu Chłopskiego” w Warszawie zadeklarowali ofiary:

P. dr St. Winiarczyk	— 100 zł.
„ instr. O.P. J. Witek	— 100 „
„ instr. pow. P. R. L. Misiewicz	— 100 „
„ Dyr. M. Stodolnik	— 10 „
„ Burmistrz J. Piaskowski	— 10 „
„ P. Sobolewski	— 12 „
„ St. Łuniewicz	— 5 „
„ R. Wawrzyn	— 5 „
Koło Gospodyń Wiejskich w Pomianach	— 5 „
Kurs P. R. w Augustowie	— 7 „ 44 gr
Pracownicy przy budowie szosy w Szczebrze	— 38 „ 05 „

Pod tęczowym sztandarem.

W pięknej sali domu ludowego na Lipowcu, w dniu 12 lutego 1939 r. radziło przy blasku tęczego sztandaru Społem walne zgromadzenie Spółdzielni Spożywców „Lipowiec”.—Rozum społeczny robotnika i pracownika tartaku, zorganizowana wola, świadome i umiejętne kierowanie placówką gospodarczo-społeczną ludzi pracy fizycznej i umysłowej, życzliwe poparcie Dyrekcji Lasów Państwowych sprawiły, że powstała spółdzielnia i dała pierwszorzędne wyniki pracy.

Spółdzielnia „Lipowiec” od dnia 10 kwietnia do 31 grudnia 1939 r. skupiła w swych szeregach 90% ogółu rodzin Lipowca. Ma członków 108 i udziałów (z wpisowym) na sumę 2759 zł. 50 gr.

Dyrekcja Lasów Państwowych zasilila spółdzielnię pożyczką 5000 zł. Kapitałem tym zrobiła spółdzielnia prawie ośmiokrotny obrót na sumę 54689 zł. dając 5461,76 zł. nadwyżki brutto przy kalkulacji 10%. Koszty handlowe wyniosły 6%. Czystą nadwyżkę w wys. 1738,82 zł. podzielono następująco: a) 2% zwrotu od zakupów, b) 54,52 zł. przeznaczono na samochody sanitarne F. O. N., c) 150 zł. na szkoły spółdzielcze, d) 100 zł. na dźwiękowe kino oświatowe pow. augustowskiego, e) 30 zł. na prezent dla chłopca, który uratował tonącego, f) 50 zł. na zabawę dla dzieci Lipowca, g) 20 zł. na powiększenie biblioteki spółdzielczej dla dzieci, h) pozostałość nadwyżki na fundusz społeczny spółdzielni.

Prócz tego spółdzielnia w ciągu roku płaciła na różne cele społeczne; jest członkiem LOPP oraz w miarę możliwości niesie pomoc bezrobotnym w zimie.

To akcentowanie uspołecznienia, sposób podzielenia nadwyżki i przeznaczenie z niej znacznych sum na cele o pierwszorzędnym znaczeniu społecz-

no-obywatelskim i państwowym jest wybitnym dowodem, że z przeciętnego 40 zł. miesięcznego zakupu przez członka w spółdzielni powstaje czysta nadwyżka, którą dysponuje zorganizowany spożywcą zgodnie z prawem i swoją wolą społeczną; w przeciwnym wypadku—staje się czysty zysk własnością prywatną jednostki, która zużywa go na swoje wyłączne cele. Pomyśl spożywczo, czy spółdzielnia nie jest Twoim i Polski dobrodziejstwem?—Organizacją gospodarczą, pracującą dla Ciebie i innych?—Stowarzyszeniem, troszczącym się o rozwój oświaty i kultury Twojej i Twego środowiska?—Placówką odrodzenia moralnego, gospodarczego i społecznego? Siłą wyzwalającą Polskę z ucisku obcego kapitału, obcego żywiołu i gospodarki kapitalistycznej?

Spółdzielnia troszczy się o to, byś był pełnowartościowym człowiekiem i obywatelem, odznaczającym się rozumem i uspołecznieniem, byś szczęście swoje osobiste widział w szczęściu swych bliskich, swego zawodu, swego społeczeństwa, narodu i państwa.

Troskę tę urzeczywistnia od najdrobniejszych do najpoważniejszych spraw: od opakowania i jakości towaru, który kupujesz aż do zespołowego decydowania o wszystkim, co spółdzielnia robi, czym żyje, do czego dąży i co osiąga.

Te cnoty zarysowują się zupełnie wyraźnie w całokształcie prac Spółdzielni Spożywców „Lipowiec”. Należy życzyć jej dalszego pomyślnego rozwoju, a Kierownikom, p. inż. J. Jemiolo—prezesowi Rady Nadzorczej, p. I. Bełcikowskiemu—gospodarzowi, p. S. Leszczukowi—sekretarzowi i p. Dyamentowskiemu—skarbnikowi, dalszego zapału w prowadzeniu tak pożytecznej placówki.

J. W.

DAWNA PUSZCZA DOWSPUDZKA

WIELE rzeczy zmieniło się od onych lat, kiedy obecna Puszcza Augustowska była Puszczą Jego Królewskiej Mości — Perstuńską, kiedy we włości Raczkowskiej siedział waleczny ród Raczków, a w miejscu, gdzie dziś czerwienią się resztki pałacu pacowskiego — szumiały głucho potężne dęby, świerki i sosny

I wiele wody upłynęło w Rospudzie od czasów, kiedy brzegi jej dolnego i środkowego biegu pokrywał zwarty kompleks pierwotnego lasu — Puszcza Dowspudzka, bogata w gruby zwierzostan i pełna bartnego drzewa.

Początkowo była ona częścią rozległych dóbr gospodarskich, a od roku 1513 stała się, na mocy nadania Zygmunta Starego, własnością prywatną koniuszego grodzieńskiego Bohdana Hrynkowicza.

„Bił Nam czołom — czytamy w odnośnym przywileju królewskim — Koniuszyi Horodenskiy Pan Bohdan Hrynkowicz i prosił u Nas puszczy w Horodenskom Powete, na Nemeckoy hranicy Pruskoy, ... i bił Nam czołom abychmo iemu nato dali nasz List, i dozwoilibychmo iemu tam Dwor sobie sprawiti i ludi saditi. I my z Łaski Naszoje za iego k nam wiernuiu służbu, tuju Puszczu dali ieśmo wieczno iemu i ieho Zonie i ich dietem, ... i dozwolili ieśmo iemu tam Dwor sobie sprawiti i ludzi sadity, a z toho majet on nam i diety ieho służbu zemskuju służyty¹”.

Od tego momentu datują się także dzieje historyczne Dowspudy, która litewską swą nazwę otrzymała od płynącej tuż rzeki².

Po śmierci Bohdana Hrynkowicza dziedziczą puszcę synowie jego: Eustachy Wołowicz, starosta mohylewski, miednicki, marszałek nadw. i podskarbi, wreszcie kanclerz W. Ks. Lit., oraz Grzegorz, starosta mścibogowski, ejszyski i t. d., horodniczy grodzieński³.

Ogólny obszar darowanej puszczy miał „dłużyny na milę, a w poprzek na pół mili” i musiała ona obfitować w drzewa bartne i pszczoły, skoro inwentarz z poł. XVII w. wylicza tu 132 barci i wymienia szereg bartników wolnych, osadzonych przez dwór dowspudzki.

Musiała też ta puszcza tchnąć niewymowną krasą i wdziękiem natury, jeśli współczesny jej człowiek wybrał tu jedno z uroczysk i przeznaczył na chwałę swych bogów — na święte miejsce. A ten dziwny kult do

owego miejsca tak głęboko się zakorzenił w duszy okolicznego ludu, że do dziś nawet przetrwał, przybrawszy coprawda formy nawskroś chrześcijańskie.

Uroczysko Święte Miejsce — to jedyna bodaj pamiątka dawnej jej świetności.

W okresie okupacji niemieckiej odbywały się tu potajemne ćwiczenia P. O. W., zbiórki i odprawy.

Stary bór dowspudzki, który ongiś, w zamierzonych wiekach, okrywał mrocznymi swymi stropami groźnego Perkunasa, wchłaniał hejnały myśliwskie możnych książąt i bojarów litewskich, a w pamiętnej Epopei Roku 1863 tulił troskliwie amaranty sztandarów powstańczych, nie odmówił w historycznych latach 1917 i 1918 bezpiecznego schronienia braci peowiackiej. Wysłuchiwała ona tu z zapartym



DROGA PRZEZ PUSZCZĘ

fot. M. Marek.

¹ Priviley Panu Bohdanu Hrykoviczu na Puszczu w Powiecie Horodenskom na milu wdoż i wszyr, na wieczność. Odpis z Metryki Lit. w posiad. dr. St. Kwasieberskiego w Grabowie, p. Augustów.

² Rzeka Rospuda, która w XVI w. nazywała się Dowspuda.

³ Kopia ograniczenia Dowspudy i potwierdzenia przywileju w r. 1563 z Metryki Lit.

oddechem rozkazów swoich dowódców, z pilnością przyswajała sztukę wojskową, przygotowując się do ostatecznej rozprawy ze zniechęconymi okupantami.

Resztką dawnej Puszczy Dowspudzkiej jest obecnie przestrzeń leśna położona nad rz. Rospudą

pomiędzy Chodorkami a jez. Necko (leśnictwo Topiłówka i Kurianki Państw. nadl. Rospuda). Prócz poważnego bogactwa naturalnego stanowi ona przepiękną ozdobę miejscowego krajobrazu.

St. Bykowski.

BOĆKI NA ODMŁODZONEJ TOPOLI.

Miły przechodniu! Kiedy spacerujesz w piękne dni lata drogą do Bargłowa, zaraz za dróżnicówką dziwne odgłosy dochodzą Ciebie z góry. Zadzierasz głowę wpatrując się w ścięte wierzchołki i dziwnie obrosnięte gałązkami pnie olbrzymich topoli. Po chwili z radością spoznajasz na wierzchołku boćka, jak Ty zadzierającego głowę zakończoną dziobem ku niebu i klekocącego z ukontentowaniem. Wtedy zadajesz sobie pytanie jak to się stało, że



Stare topole

drzewa są tak dziwnie poobcinane i czemu to przypisać, że cieszą się taką sympatią tych kochanych ptaków. Zdradzę Tobie miły przechodniu tą tajemnicę. Otóż drzewa te zostały odmłodzone.

Odmłodzenie jest to przycinanie gałęzi i wierzchołków celem zmuszenia drzewa do wytworzenia nowej korony. Stosuje się to ze względów estetycznych i bezpieczeństwa. W związku z tym odmładzanie przeprowadza się:

1) dla wytworzenia nowej korony, jeśli stara została zdeformowana przez warunki atmosferyczne (łamanie i marznięcie gałęzi),

2) gdy stare konary są spróchniałe, a co za tym idzie, grożą złamaniem, stwarzają niebezpieczeństwo dla ludzi i przeszkodę w komunikacji,

3) dla zmniejszenia korony drzew rosnących na zbyt wąskich ulicach, drogach lub przy budynkach.

Drzewa należy odmładzać wczesną wiosną przed ruszeniem soków. Odmładzaniem skraca się gałęzie do $\frac{1}{3}$ lub $\frac{1}{2}$ długości, pozostawiając pewną ilość gałęzi nieprzyciętych, np. 2—3. Te ostatnie wiosną okrywają się liśćmi, które z kolei odżywiają całe drzewo. Z gałęzi przyciętych a zwłaszcza z miejsc blisko ran położonych, wyrastają nowe gałązki z tak zwanych oczek uspionych. Oczka uspione są to oczka, które w poprzednich latach nie wybiły a z czasem zostały przykryte warstwą korkową. Przez usunięcie oczek wierzchnich, np. przez obcięcie gałązek, drzewo pozbawione części zielonej (liści) zostało by skazane na ogłodzenie a więc na śmierć. Od tego broni się ono, wybijając z oczek uspionych

gałązki zaopatrzone liśćmi. Wybitnie temu pomagają pozostałe 2 względnie 3 gałęzie nieobcięte, tak zwane odżywiające. Z wybitnych oczek uspionych na jesieni wybiera się kilka najsilniejszych i najzdrowiej rosnących gałązek dla wyprowadzenia korony, resztę zaś usuwa się. Na wiosnę roku przyszłego skraca się gałęzie odżywiające, obecnie już niepotrzebne. W zależności od potrzeby przycina się i pień drzewa. W latach następnych formuje się koronę podobnie jak u drzew owocowych. Po upływie 5 do 6 lat drzewo odmłodzone wytworzy już bardzo ładną koronę.

Przy cięciu grubych gałęzi nacina się od dołu, ażeby odpadająca gałąź nie odrywała względnie nie rozszczepiała pozostałej części. Rany powstałe przy cięciu należy wygładzić ostrym nożem przynajmniej na brzegu, bowiem jak wiadomo rana szarpana trudniej się goi niż zadana ostrym narzędziem. Wskazane jest smarowanie ran maścią ogrodniczą, bo w przeciwnym razie na ranę niezasmarowaną, a więc bezpośrednio wystawioną na działanie zmian atmosferycznych, rzucają się różne grzyby pasożytnicze powodując próchnienie drzewa.

Nie wszystkie gatunki drzew równo reagują na odmładzanie. Wierzby i topole można nawet ogławić to znaczy na pewnej wysokości od ziemi ściąć wierzchołek ze wszystkimi bocznymi gałęziami. Dobrze znoszą odmłodzenie klony, jesiony, grusze, jabłonie, lipy, akacje, wiąz, kasztanowce, i graby, podczas gdy brzozy, dęby, buki i czereśnie (wogóle o owocach pestkowych) nie znoszą tego. Zasadniczo



Topole odmłodzone

klony należy odmładzać na jesieni względnie w styczniu lub w początku lutego, bowiem u nich bardzo wcześnie soki zaczynają krążyć.

Jeśli chodzi o topole rosnące na drodze do Suwałk i do Grajewa, to zostały one odmłodzone na jesieni w r. 1936 ze względu na bezpieczeństwo i dla zmniejszenia korony, które przeszkadzały przewodom telefonicznym. Gałęzie tych drzew, olbrzymie konary częściowo spróchniałe a częściowo z po-

wodu kruchości, podczas wichury łamały się, a nawet wywracały stwarzając niebezpieczeństwo i przeszkodę w komunikacji. Cięcie to bardzo radykalnie przeprowadzone, wbrew wszelkim oczekiwaniom topole wytrzymały. Nietylko, że nie wyschły jak prokrowano, ale już w pierwszym roku wytworzyły masę gałązek długości 2 i więcej metrów. W ten sposób nagość olbrzymiego pnia została przykryta delikatną zielenią liści. W następnym roku gałązki te wydały mnóstwo bocznych, przez co korona znacznie się zageściła. Obecnie mimo że upłynęły zaledwo 2 sezony wegetacyjne od odmłodzenia, topole

te mają całkiem możliwą koronę i ładniej wyglądają niż przed tym zabiegiem.

W taki to sposób na wierzchołkach drzew powstały wygodne i duże podłogi, na których z wdzięcznością bocki pobudowały swoje gniazda rodzinne. Odtąd w okresie wiosennym i letnim daleko rozlega się klekot boćków z drzew, co razem z nimi i tymi odmłodzonymi drzewami stanowi dużą atrakcję dla ludzi miejscowych, a jeszcze większą dla letników i turystów.

St. Zborowski.

Praca Kulturalno-Oświatowa Polskiego Białego Krzyża w Augustowie.

Realizując hasło „Przez oświatę i kulturę Armii do potęgi Państwa”, miejscowe Koło Polskiego Białego Krzyża nie ustaje w intensywnej pracy zespolenia społeczeństwa z szeregami naszego wojska.

Tegoroczna akcja kulturalno-oświatowa P. B. K. prowadzona na terenie 1 Pułku Ułanów Krechowickich w dwu kierunkach: nauczania i zajęć świetlicowych daje dodatnie wyniki.

Nauczanie prowadzone przez dwie fachowe siły nauczycielskie obejmuje w dwu kursach 76 żołnierzy.

Zadaniem pracy świetlicowej jest:

- 1) Wychowanie obywatelskie ułanów,
- 2) Spotęgowanie poczucia narodowego i państwowego,
- 3) Zapoznanie ułanów z: a) wspaniałą przeszłością historyczną i tradycją pułku, b) krajem ojczystym, c) najbliższym regionem,
- 4) Zainteresowanie książką i słowem drukowanym
- 5) Ogólne podniesienie intelektu.

Odbyło się ogółem 44 świetlic szwadronowych i 14 wspólnych pułkowych, w tym 2 uroczyste obchody: przysięgi żołnierskiej i 108-ej rocznicy powstania listopadowego.

W bieżącym karnawale Zarząd Koła P. B. K. zorganizował dla ułanów miejscowego pułku wieczorek taneczny, który odbył się w dniu 29 stycznia w sali Foksa. W wieczorku wziął udział cały Zarząd P. B. K. oraz członkowie żeńskich organizacji społecznych, które przybyły pod opieką swoich komendantek. Miły nastrój zabawy podniosły liczne niespodzianki i urozmaicenia, przygotowane przez Komitet Zabawy, jak: kotyliony, konkurs oberka, wybór królowej balu oraz piękne tańce regionalne i inscenizacje Koła Młodych ZPOK i żeńskiego oddziału Zw. Młodej Polski, bardzo starannie wyreżyserowane przez p. Irenę Szulcównę.

Obecnie P. B. K. organizuje drugą imprezę przeznaczoną dla wszystkich warstw miejscowego społeczeństwa, która na terenie Augustowa jest pewną nowością wśród wielu szablonowych zabaw karnawałowych. Będzie to „Bal bez balu”, z bardzo niskim wstępem, z którego dochód przeznaczają się w całości na cele kulturalno-oświatowe dla naszych ułanów.

Polski Biały Krzyż uprzejmie prosi o poparcie tej imprezy.

ZARZĄD.

O KREDYTY BUDOWLANE.

Jak się dowiadujemy, Bank Gospodarstwa Krajowego odmówił miastu kredytów na rozbudowę. Zaniepokoiło i mocno zdziwiło wszystkich takie stanowisko Banku, tym bardziej w stosunku do Augustowa.

Oto mówi się ciągle o rozbudowie miasta, o jego rozwoju jako ośrodka turystyczno-letniskowego; stale, zwłaszcza przed i po sezonie letnim mówi się o jego potrzebach i brakach; słyszymy stale różnego rodzaju zapewnienia jaknajdalej idącej pomocy, by z Augustowa uczynić miasto przodujące nie tylko w alfabecie. Z potrzeb i braków zdajemy sobie wszyscy dokładnie sprawę, a więc z troską patrzymy między innymi na wzrastający głód mieszkaniowy. Trudno dziś znaleźć w Augustowie jakie takie mieszkanie. Obserwujemy stały przyrost ludności, zaś nowych domów spotykamy coraz mniej. Ruch budowlany zamiera. Inne miasta są w szczęśliwszym położeniu. B. G. K. przyznaje im rok rocznie pewne kredyty budowlane, my zaś od kilku lat napróżno się o nie ubiegamy. A tymczasem potrzeb Augustowa z potrzebami takiego np. Grajewa równać nie można. Obecnie mamy około 200 rozpoczętych budowli, których właściciele liczą na pożyczki ze wspomnianego kredytu, a tymczasem nic z tego.

Jeżeli ta troska o nasze miasto ma się w dalszym ciągu w podobny sposób objawiać, to lepiej byśmy wyszli bez tej opieki. Nie chodzi tutaj przecież o jakieś dotacje, darowizny—a o pożyczkę długoterminową, oprocentowaną, której spłata jest zagwarantowana.

F.

Państwowy Bank Rolny kredytu plantatorów tytoniu.

W północnej części n. województwa, a szczególnie w powiecie augustowskim, z roku na rok wzrasta liczba plantacji tytoniu, których ogólny obszar wynosi ok. 700 ha.

Celem przyjscia z pomocą plantatorom, Oddział Państwowego Banku Rolnego w Białymstoku uruchomił specjalne kredyty, które udzielane będą za pośrednictwem Spółdzielni Rolniczo-Handlowej „Rolnik” w Augustowie w 2 etapach: w m-cu lutym i marcu w postaci nawozów sztucznych, okien inspektowych, termometrów i t. p. artykułów technicznych, oraz w późniejszym okresie, w formie zaliczek gotówkowych.

Łączna suma kredytu towarowego i gotówkowego nie może przekraczać zł. 800 na 1 ha plantacji starej i zł. 1000 na 1 ha plantacji nowozakładanej.

Z nadesłanych książek:

Pamiętniki akcji letniej referatu społecznego Wspólnoty Interesów S. A. za rok 1938—Katowice, str. 90.

Publikacja ta jest echem wspaniałej wycieczki krajoznawczo-wypoczynkowej, zorganizowanej w ub. sezonie letnim przez Wspólnotę Interesów dla swoich pracowników pod hasłem „Poznaj Polskie Wody”.

Wycieczka obliczona na 12 dni obejmowała ogółem 1457 uczestników, którzy w trzech turach (8—19. VI, 12—23. VII, 16—27. VIII) zwiedzili polskie wody według następującej trasy: Katowice—Gdynia—Wielka Wieś—Hallerowo (Władysławowo)—Warszawa—Augustów—Wilno—Werki—Żułów—jezioro Narocz—Pińsk—Horodyszczce—Lwów—Jaremcze (3604 km) Kierownictwo wycieczki spoczywało w rękach Referenta Społecznego W. I. p. Eugeniusza Sikorskiego.

Część pierwsza „Pamiętnika” zatytułowana „Na Start” zawiera wyczerpujące sprawozdanie p. E. Sikorskiego z akcji letniej Referatu Społecznego W. I. (Wycieczka „Poznaj Polskie Wody”, obozy i letniska, kolonie dziecięce).

Część druga poświęcona jest indywidualnym wspomnieniom uczestników zorganizowanych wczasów urlopowych. Otwiera ją piękny opis wycieczki „Poznaj polskie wody” p. t. „Otwarta brama” pióra najwybitniejszego literata śląskiego Gustawa Morcinka, który brał w niej udział. Autor „Wyrąbanego chodnika”, pięknej monografii Śląska nie szczędzi słów zachwyty i podziwu urokowi krajobrazu augustowszczyzny pisząc:

„W Augustowie zastaliśmy ogromne lasy, piaski i jeziora. A przede wszystkim jeziora. Dzwonne to były jeziora!... Nikt się nawet tego nie spodziewał. Każdy myślał, że to będzie staw, taki duży staw,

taki bardzo duży staw jeden i drugi, i na tym się skończy. A tymczasem to były dziwne jeziora, które zdołały czynić dziwy z ludzkimi sercami. Serca te bowiem stały się miękkie i pełne miłości ku wszelkiemu stworzeniu.

Obszerna krypa zaludniła się poza swe brzegi, zaterkotała mała motorówka, wyprężyla się lina holownicza i popłynęliśmy w zaczarowany ogrojec dziecięcych wzruszeń.

Niel Czegoś podobnego nikt się nie spodziewał! Jezioro jedno i drugie, kanały, archaiczne śluzy, lasy, duże koła na zielonej wodzie, słońce w pętelki na dnie wody, słoneczna cisza, ludzie gadający śpiewną mową, uprzejmi leśnicy, flisacy, zaczarowane gaje, i nawet ten przemiły dryblas z ogromnym nareczem słomkowych kapeluszy za jedne 50 groszy sztukal..

Rozśpiewała się krypa jak w ogromne święto. Nie wiem, dlaczego przypomniała mi się nowela Żeromskiego, w której opisuje jedno ze szwajcarskich jezior kantońskich, na jeziorze statek z rozśpiewanymi dziećmi. Żeromski snuje tam smętne refleksje o urodzie człowieka i przyrody szwajcarskiej, nie wiedząc, że znalazłby to wszystko na jeziorze augustowskim”.

Potem następują wspomnienia innych uczestników wycieczki, refleksje z obozów, kolonij, dzienniki i t. d.

Wydawnictwo drukowane na dobrym papierze posiada piękną szatę graficzną. Całość bogato ilustrowana artystycznymi zdjęciami fotograficznymi inż. W. Idźkowskiego, inż. A. Jahnsa, arch. Domiszewskiego, W. I., pp. B Łopata, J. Kalety i innych.

Dla uczestników wczasów urlopowych W. I. omawiana publikacja jest miłą pamiątką, dla innych natomiast jest ona pierwszorzędnym przykładem jak należy podobną akcją letnią zorganizować.

St. Bykowski.

Panowanie harmonii.

Śpiew i muzyka towarzyszą człowiekowi od powijaków do grobowej deski. Kiedy się pojawi nowy obywatel tego padole łez i płaczu, z radości najprawdopodobniej, że przybywa jeszcze jeden kandydat do uciech życia—wyśpiewują mu na chrzcinach.

Gdy odprowadzają go po raz ostatni także żegnają go śpiewem, a nierzadko muzyką.

W tym jednak śpiewaniu i muzyce stwierdzić możemy pewną, a nawet dość nużącą, monotonię.

Co jest tego przyczyną?

Jedni twierdzą, że Polacy są narodem muzycznie tępy. Może nie w znaczeniu kompletnej niemuzyczności, ale w każdym razie w sensie pewnej ociężałości do wyrażania swych trosk śpiewem.

Drudzy—i ci są coraz liczniejsi—twierdzą, że muzyki, podobnie jak rachunków, ludzie powinni się uczyć. Tylko, że na naukę rachunków ludzie na ogół, choć po pewnym nacisku, się godzą. Na naukę śpiewu jednak nikt u nas „nie ma czasu”.

Poważniejsi ludzie uważają, że to im już nie przystoi, niepoważni zaś nie mają w tym kierunku żadnego zainteresowania. Panuje ogólne przekonanie, że o ile ktoś ma tak zwaną „iskrę Bożą” to

prędzej, czy później sam wypłynie, bo talent panie tego... i t. d.

Tymczasem życie społeczne najbardziej nawet zatabaczonej prowincji woła wielkim głosem o muzykę. Serie akademij i walców okolicznościowych nie poparte rześnym marszem, albo fantazyjnym krakowiakiem wloką się jałowo i nudnie. Jeden i drugi zmuszony „wyższymi” względami do obecności na takiej „pile” wzdycha do szybkiego końca, a nawet znane mi są wyraźne umowy, że uroczystość nie śmie trwać zbyt długo, bo przecież każdy musi i pragnie żyć, a nudzić się na ogół wolą ludzie w domu.

Czy te tak mdłe „uroczystości” nie stałyby się źródłem oddziaływania wychowawczego?

Niewątpliwie, ale pod warunkiem, że ucząc będą bawić, będą pociągać czymś atrakcyjnym.

Jedną z tych najpoważniejszych atrakcyj jest właśnie muzyka, ściślej chór lub orkiestra.

Zwłaszcza na wsi, a zresztą i w mieście jest to zjawisko stałe. Wymarsz pochodu z orkiestrą jest zapowiedzią zwiększonej manifestacji.

Znana to historia, bo już starożytni dźwiękiem trąb wzmagali nastroje, a nawet psalmiści radzą ofiary czynić przy dźwięku „lutni i cymbałów”.

Po uroczystości jednak *nie zainteresuje się*

O szkołę spółdzielczości rolniczej w woj. białostockim.

W ostatnich latach na terenie n/województwa szybko zwiększa się liczba wiejskich spółdzielni rolniczo-handlowych. Spółdzielnie te mają za zadanie obronę interesów drobnych rolników jako producentów przez prowadzenie skupu wytworów gospodarstw rolnych.

Dla należytego prowadzenia spółdzielni handlowych wobec stałego rozwoju ich i rozszerzania zakresu działalności, koniecznym jest przygotowanie wykwalifikowanych pracowników.

W związku z tym Rada Okręgowa Związku Spółdzielni Rolniczych na posiedzeniu swym w bieżącym m-cu uznała za nieodzowne utworzenie w woj. białostockim szkoły spółdzielczości rolniczej.

Prezes Rady p. poseł Erdman odbył w tej sprawie rozmowę z p. Kuratorem Okręgu Szkolnego.

Rozmowa dała wynik pozytywny. Siedzibą szkoły ma być miasto, w którym da się znaleźć odpowiedni budynek na szkołę i internat.

Inicjatywa Rady Okręgowej założenia szkoły spółdzielczości znalazła uznanie i poparcie wśród przewodników rolnictwa.

Między innymi Rada Bia-

łostockiej Izby Rolniczej, na posiedzeniu w dniu 15 b. m. powzięła następującą uchwałę:

„Wobec szybkiego rozwoju spółdzielczości rolniczo-handlowej w woj. białostockim i spowodowanego tym zwiększonego zapotrzebowania na siły fachowe, staje się koniecznym systematyczne kształcenie wykwalifikowanych pracowników.

Istniejące na terenie Rzplitej szkoły spółdzielcze z uwagi na przepelnienie i znaczne odległości, uniemożliwiają kształcenie synów rolników naszego województwa w szkołach spółdzielczych.

Rada Izby zwraca się do Zarządu, by w porozumieniu ze Związkiem Spółdzielni Rolniczych i Zagr. Gospodarczych poczynił odpowiednie kroki do uruchomienia na terenie n/województwa szkoły spółdzielczości rolniczej”.



orkiestrą lub chórem nikt, bo już po produkcji opada zaciekawienie.

Skąd, w jaki sposób czerpie się na to fundusze—nikt nie dochodzi. Jak i gdzie uczy się zespół to nie ważne, byle się udało, to już wszystko dobrze.

Otóż trzeba nareszcie sobie powiedzieć, że o ile nie chcemy skazywać życia prowincjonalnego na wieczny kult „harmoszek” i domorosłych wirtuozów z pod znaku brzytwy, musimy uczynić tu, jak to się zwykło wszędzie robić w takim wypadku, pewne finansowe inwestycje.

A tak, to trudno. Trzeba.

Rumieniec wstydu okrywa oblicze demonstrantów, kiedy ad hoc sklecony zespół muzyczny rżnie (dosłownie) Hymn lub inną narodową melodię. A bywa i tak, że defilada odbywa się (autentyczne) przy dźwiękach harmonii, gitary i bębna.

Oczywiście dzieje się to wszystko, na tak zwanej „głuchej prowincji”, która się tym różni od stolicy, że jest w znaczniejszym stopniu polską, aniżeli ta pierwsza. Czy nie ma na to rady?

Czy wiecznie panować będzie tu dyletantyzm i liczenie na „iskrę talentu”, który się objawi samoczynnie.

W moim mniemaniu życia prowincjonalnego nie podniesiemy kulturalnie, o ile nie przygotujemy sobie dostatecznej liczby przodowników społecznych,

którzy, pewne odcinki pracy potrafią prowadzić samodzielnie.

Panuje u nas dotychczas taki oto zwyczaj, że organizacje społeczne „przywiązane” są do ludzi.

Jakaś organizacja istnieje dopóty, dopóki ją ciągnie jakiś człowiek ofiarny. Z jego odejściem (a są to przeważnie przecież ludzie zmieniający miejsce zamieszkania) organizacja zaczyna dyszeć nieróbstwem i zamiera.

Otóż, aby uniknąć tego niemądrego stanu rzeczy najcelowszym będzie wychowanie sobie w ramach każdej organizacji takich „wiceregentów” którzy w czasie bezkrólewia nie dadzą organizacji upaść.

Takich przodowników muzycznych musimy mieć także. Nikt się nie dziwi, że istnieją już instruktorzy organizacyjni od chowu bydła, uprawy łąk, obrony gazowej, a nikt nie chce zrozumieć, że istnienie ruchu muzycznego wymaga stałego nadzoru i skupienia kierownictwa w jednym ręku dla zachowania ciągłości.

Dodać trzeba, że instruowanie w kierunku śpiewu, a zwłaszcza muzyki, nie może spoczywać w rękach samouczków, a ponadto nie wolno ich powierzać ludziom o niedostatecznym przygotowaniu, gdyż jest to pastwienie się nad sztuką. Dlatego też w ramach istniejących subwencji gminnych znaleźć się musi jedna przeznaczona dla ucznia o wybitnej

Z ŻYCIA SPÓŁDZIELCZEGO.

W nrze I „Poradnika Spółdzielni i Czasopisma Spółdzielni Rolniczych”—organ Związku Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo-Gospodarczych R. P.—ukazał się artykuł Dyrektora Wiktora Witwickiego p.t. „Zadania spółdzielni oszczędnościowo-pożyczkowych w r. 1939”. Artykuł ten, ze względu na stanowisko Autora, należy uważać jako programowy co do ingerencji Związku w sprawy, związanych z kształtowaniem się przyszłych form organizacyjnych licznych i na naszym terenie spółdzielni kredytowych. Zagadnienia ewelucyjnego rozwoju ruchu spółdzielczego na naszym terenie, jako ściśle związane z wytycznymi i realizacją zamierzeń zawodowych organizacji rolniczych, niewątpliwie zainteresują wszystkich działaczy i przodowników wiejskich, to też niżej zamieszczamy przedruk autorytatywnie ustalonych zadań spółdzielni.

1. Uporządkowanie i rozbudowa sieci s. o.-p.

Musimy znacznie ulepszyć obecne rozmieszczenie sp. o.-p. i zapobiedz przypadkowemu rozmieszczeniu tych, które jeszcze mogą powstać. Aby zadanie to spełnić, będziemy musieli w ciągu bieżącego roku opracować plan celowego rozmieszczenia na całym obszarze Państwa s. o.-p. tych typów, które mogą należeć do n/Związku. Długoletnie doświadczenie naszego ruchu wykazało, że celowa sieć s. o.-p. musi się składać z ogniw różnego typu. Możemy już ustalić, że obecny podział s. o.-p. na typy: powszechny, rolniczy i wiejsko-urbaniczny jest zbyt ogólny, nieściśły i nie wystarcza dla uchwycenia tej różnorodności, jaka już istnieje w życiu, lub jaką wypadnie nam zachować w normalnej sieci. Mianowicie, ustalić możemy, że normalna sieć s. o.-p., z wyjątkiem pracowniczych, które się zrzeczają po

za naszym Związkiem, składać się musi z ogniw następujących rodzajów:

a) wielko-i średnio-miejskiego, który nastawia się na obsługę miejskiego stanu średniego wyłącznie, albo przede wszystkim;

b) mało-miejskiego, lub wiejsko-miejskiego, który obok obsługi miejskiego stanu średniego nastawia się mniej albo więcej również na obsługę stanu rolniczego na bliższym wiejskim zapleczu miasta;

c) wiejskiego, który nastawia się na obsługę przede wszystkim stanu rolniczego, działając na terenach wiejskich, trudnych do należytego obsłużenia z miasta ze względu na odległość od tegoż, bądź ze względu na jego rozmiary, charakter jego życia gospodarczego i trudność pogodzenia należytej obsługi miejskiego stanu średniego z obsługą stanu rolniczego.

Podany tu podział ogniw sieci sp. o.-p. na typy nie pokrywa się z przyjętym przez Radę Spółdzielczą o tyle, że każdy z typów a) b) i c) może uchodzić za powszechny, gdyż otwarty jest dla wszystkich stanów, jakie znajduje w określonym sobie okręgu działania. O zawodowym składzie członków danego typu spółdzielni, a co zatem idzie o nachyleniu się jej gospodarki, rozstrzygają obecność, liczebność i jakość reprezentacji różnych stanów wśród ludności wybranego okręgu i w pewnej mierze dojrzałość danej spółdzielni do jednoczesnej obsługi różnych potrzeb. Takie postanowienia statutów, które by zamykały dostęp do spółdzielni takim lub innym stanom, były by zbędne w wypadku, gdy dany okręg zamieszkały jest wyłącznie prawie przez jeden stan. W wypadku natomiast większej różno-

muzykalności, który skierowany zostanie do odpowiedniego zakładu muzycznego z tym, że po ukończeniu obowiązany będzie odpracować pewną ilość lat na naszym terenie w orkiestrach amatorskich i chórach organizacyjnych.

Stypendowanie tej akcji jest koniecznością, dotychczasowa bowiem forma posyłania zakwalifikowanych uczniów do najbliższego zakładu średniego jest może najłatwiejszą, ale i z punktu widzenia społecznego najszkodliwszą, gdyż idzie po linii najmniejszego oporu.

Jest to, innymi słowy mówiąc, hodowla urzędników, których, przepraszam bardzo, w Polsce mamy za dużo.

Kształcenie zawodowe tak pojęte, aby kandydat przynosił korzyść środowisku jest jedynie celowym wydatkowaniem pieniędzy.

Nie dość jest prowadzić daną akcję, należy ją prowadzić z korzyścią dla stron obojga.

Ponieważ jesteśmy w okresie zbierania danych do kwalifikowania kandydatów, słuszne jest, aby rozważyć tę sprawę z przytoczonego punktu widzenia. Kilka stypendiów na obszarze powiatu musi być dzielone w sposób przemyślany, sądzę, że po kilku kandydatach wykształconych za tutejsze subwencje, a nie poczuwających się nawet do wdzięczności za

pomoc, czas jest, aby społeczeństwo kształcąc—pomyślało trochę i o swojej bezpośredniej korzyści.

Podniesienie poziomu umuzykalnienia w znacznym stopniu przyczyni się do zniwelowania owego pochodzenia chamstwa, jaki obserwujemy w związku z rozpowszechnianiem się „harmoszek”.

Jest to instrument polskiej abnegacji i lenistwa. Gdy będziemy mieli odpowiednio wyszkolonego instruktora napewno powstaną małe zespoły instrumentalne z przewagą smyczkowych instrumentów, albo w towarzystwie charakterystycznych dla muzyki wiejskiej klarnetów i trąbek oraz oboi. Od tego do orkiestry—krok jeden.

Miejmy nadzieję, że głos niniejszy nie będzie owym przysłowiowym „na puszczy” próżno wołającym o naprawę stanu rzeczy.

O dobrej woli społecznej świadczą najdowodniej dziesiątki kandydatów stypendystów, jednak cechuje ten ruch brak planu i dziwna niezaradność w stosunku do najelementarniejszych potrzeb swojego środowiska.

Mamy nadzieję, że w najbliższym czasie będziemy mogli podzielić się z Czytelnikami wiadomościami o pewnych krokach w kierunku naprawy obecnego stanu rzeczy.

Br. Chudzik.

rodności w zawodowym składzie mieszkańców danego okręgu, postanowienia takie w licznych szeregach wypadków, jeśli nie z reguły, a w każdym razie z biegiem czasu coraz więcej były by gwałcone pod naporem potrzeby przystosowania spółdzielni do zmieniającego się życia gospodarczego w jej okręgu, przede wszystkim zaś pod wpływem zmieniających się potrzeb i nastawień gospodarczych jej dawnych członków. O tyle były by niecelowe. Jedyne w środowiskach średnio, a tym bardziej wielkomiejskich, gdzie—szczególnie w razie braku utrwalonych tradycji pieniężnictwa spółdzielczego, lub w razie utracenia dawnego dorobku i wpływu spółdzielni—zachodziła by uzasadniona dążność do oparcia ustroju i gospodarki s. o.-p. na nowej, ściślejszej więzi społeczno-gospodarczej,—można się zgodzić na istnienie sp. o.-p. o zgóry statutowo wyznaczonym typie stanowym, lub nawet branżowym. Były by to jednak mniej i bardziej liczne wyjątki od zasady, których nie sposób przewidzieć w zasadniczym projekcie normalnej sieci s. o.-p.

W różnych częściach Polski sieć s. o.-p. w bardzo różnych stopniach i kombinacjach wypadnie wypełniać ogniwami trzech wyżej wymienionych typów. Zależać to musi od wielkości miast, gęstości ich sieci, ustroju rolnego, rozbudowy sieci komunikacyjnej oraz od rodzaju i stopnia gospodarczej oraz kulturalnej więzi pomiędzy wsią a miastem w danej części Polski. Uporządkowania istniejącej sieci wypadnie nam dokonywać przede wszystkim drogą usuwania tych s. o.-p., które się nie udały i nie dadzą się poprawić. Wypadnie nam wykonywać to zadanie drogą łączenia spółdzielni sąsiednich, lub drogą likwidacji tych, które, ze względu na swój stan, nie nadają się do połączenia z sąsiednimi.

W obecnych warunkach będzie to jednym z najtrudniejszych zadań, wymagających wielkiego wysiłku, wnikliwej i przezornej myśli oraz wielkiego napięcia energii, przygotowań, oddziaływań i zarządzeń.

W projektowaniu normalnej sieci s. o.-p. powinniśmy przyjąć zasadę możliwego rozgraniczenia okręgów działania pomiędzy s. o.-p. i trzymać się tej zasady przy zagęszczaniu sieci nowopowstającymi s. o.-p. W projektowaniu normalnej sieci s. o.-p. nie potrzebujemy uwzględniać, ile i gdzie istnieje, lub też powstać może instytucji kredytowych o innym ustroju (K. K. O. i G. K. O. P.). Nie zrezygnujemy bowiem z założenia s. o.-p. wszędzie tam, gdzie się znajdzie dostateczna ilość ludzi, zdolnych zapewnić s. o.-p. trwałą i pożyteczny rozwój, chociażby na tym samym terenie istniały, bądź powstać miały K. K. O. lub G. K. O. P. Natomiast nie ustąpimy pod naciskiem założycieli tych nowych s. o.-p., które nie będą odpowiadały zasadniczym warunkom celowego ich powstania, chociażby przez to normalna sieć s. o.-p. miała się zagęszczać wolniej, niżby sobie tego życzyli. W szczególności wszelkimi sposobami będziemy przeciwdziałać wejściu do nowych tego elementu ludzkiego, który nie sprostał zadaniu w dotychczas istniejących s. o.-p.

2. Poprawa ludzkiej podstawy s. o.-p. i przywrócenie równowagi wierzycielsko-dłużniczej w ustroju i gospodarce tych s. o.-p., w których równowaga ta nie istniała od początku lub też została naruszona.

Takich s. o.-p. mamy bardzo wiele, może nawet więcej niż połowę. Z tego powodu zadanie to jest

na tyle trudne, na ile pilne. Musimy wypełnić w tych s. o.-p. zło, które czyni z nich banki gorszych i złych dłużników, a nie pozwala im stać się organizacjami bezpośredniej współpracy rzetelnych i rozumnych dłużników z rzetelnymi i rozumnymi wkladcami. Do tego celu dążyć będziemy drogą pozyskiwania wkladców na członków spółdzielni, usuwania z niej złych dłużników, dobierania coraz lepszych, usuwania z Rad Nadzorczych i Zarządów dłużników, którzy nie są w stanie, lub nie chcą dawać przykładu wzorowego stosunku dłużniczego do spółdzielni. Doradzać będziemy spółdzielniom zamianę w Radach Nadzorczych i Zarządach nawet nie najgorszych dłużników na członków-wkladców o równych, tym bardziej wyższych kwalifikacjach umysłowych, moralnych i gospodarczych.

Gdyby doszło do ustawowego darowania długów, tymbardziej, na koszt spółdzielni, uczynimy wszystko od nas zależne, aby spółdzielnie mogły się raz na zawsze odgrodzić na przyszłość od tych, którzy takie podarunki otrzymali niepotrzebnie, lub też bez dostatecznego wysiłku ze swej strony na rzecz spółdzielni.

Tam, gdzie jedynie brak wiedzy i umiejętności, a nie egoistyczne zapędy dłużnicze, są przyczyną niedomagań spółdzielni, w dalszym ciągu nie będziemy szczerzyć pracy w zakresie uświadamiania ogółu członków i kształcenia kierowników.

3. Uwalnianie s. o.-p. od ciężarów konwersji wierzytelności rolniczych.

W większości sp. o.-p. praca, wynikająca z tej konwersji, coraz więcej rozsadza ich normalne ramy organizacyjne i budżety, bądź jest po prostu zaniedbywana, jako przerastająca siły kierownictwa. W obu wypadkach nie pozostawia ona czasu i sił na normalną przyszłościową pracę spółdzielni. W tym stanie rzeczy będziemy musieli uczynić wszystko, co zależy od nas, by spowodować dłużników układowych do przedterminowych spłat skonwertowanych wierzytelności z premiovym zarachowaniem tych spłat w myśl Rozporz. Ministra Skarbu z dnia 8. III. 1938 roku.

Niezależnie od tego szukać będziemy również innych, bardziej zasadniczych i szybkich sposobów uwolnienia spółdzielni od nadmiernych ciężarów konwersji.

Nie zaniechamy również dalszych starań o pomoc Skarbu Państwa dla tych s. o.-p., dla których pomoc ta została uznana za uzasadnioną i konieczną ze względu na niemożliwość normalnej likwidacji spółdzielni w danych warunkach bez szkody dla interesu ogólnego.

4. Zmiana struktury pasywów spółdzielni w kierunku dalszego opierania ich gospodarki o fundusze miejscowego pochodzenia.

W dalszym ciągu coraz mniej będziemy korzystać z kredytów bankowych a coraz więcej szukać będziemy wkładów i zabiegać o zwiększenie funduszy własnych. Prócz stałej, w coraz to nowych postaciach i zakresie prowadzonej propagandy wkładowej, tworzyć będziemy szereg specjalnych urządzeń obrotu pieniężnego w całym systemie naszej spółdzielczości, które w oparciu o zmysł oszczędności i współpracę ze spółdzielniami innych rodzajów dadzą sp. o.-p. pieniądź w postaci wkładów.

Poddamy rewizji wysokość jednostki udziałowej w naszych statutach i czas wpłacania udziałów. Przestaniemy bezkrytycznie wierzyć w czary nieograniczonej poręki członków za zobowiązania spółdzielni i poczynimy zmiany w tej mierze w naszych statutach tam, gdzie tą drogą osiągniemy większą wartość spółdzielni, więcej pozyskamy wkładców do grona jej członków i t. p.

5. *Zwiększenie płynności aktywów i zdolności płatniczej spółdzielni.*

W dalszym ciągu wzmacniać będziemy nasze pogotowie płatnicze, przede wszystkim zaś specjalne rezerwy w centralach finansowych. Zgłębiać będziemy zasady i praktykę udzielania kredytów, podając rewizji dotychczasową ich wysokość, terminy, oprocentowanie, zabezpieczenie, cele, kontrolę, przede wszystkim zaś zwrócimy uwagę na dobór dłużników, starając się go zgłębić i ulepszyć w oparciu o bardziej celowy system oddziaływania na dłużników.

6. *Ulepszenie organizacji pracy, zwłaszcza systemu i form księgowości.*

W tej mierze musimy skończyć z przestarzałymi systemami i w ogóle z takimi różnicami systemów i form, które nie znajdują uzasadnienia w wa-

runkach pracy spółdzielni. Tą drogą szukać będziemy oszczędniejszej organizacji naszej pracy. Musimy pamiętać, że wypada nam pracować w bardzo ciasnej marży, a mimo to powinniśmy utrzymać możliwość wypłacania dywidendy od udziałów.

Bez takiej rentowności nie możemy się spodziewać ani pozyskania oszczędności w formie udziałów, ani zwarcia naszego ruchu, ani zwiększenia użyteczności spółdzielni dla zrzeszonych członków.

Łącznie z tym nadal naszym zadaniem będzie pogłębianie i usprawnienie własnej wewnętrznej kontroli w każdej spółdzielni.

7. *Reformy w ustroju spółdzielni — zmiany statutów.*

Doświadczenie wykazało, że szereg wymienionych wyżej zadań nie może być spełniony bez stworzenia odpowiednich podstaw prawnych. W tej mierze stają się koniecznością odpowiednie zmiany w statutach i regulaminach.

Rzetelna współpraca s. o.-p. z finansowymi centralami, mamy nadzieję, stworzy dalsze podstawy pomyślnego wykonania postawionych zadań.

W miarę wykonania tych zadań zwiększać się będzie odporność spółdzielni oraz ich użyteczność dla zrzeszonych członków, całego ruchu i całego gospodarstwa narodowego

KORRESPONDENCJE Z TERENU

Z życia Placówki Rezerwistów w Promiskach, gm. Sztabin.

Placówka nasza obchodzi pierwszą rocznicę swego istnienia. Stan liczebny stale wzrasta. Liczba członków wynosi 25 osób. Posiada własną świetlicę utrzymywaną kosztem członków. W świetlicy są portrety Marszałka Józefa Piłsudskiego, Pana Prezydenta, Marszałka Śmigłego-Rydzia i godło państwa. Zbiórki odbywają się co dwa tygodnie, podczas których są wygłaszane referaty i omawiane są zagadnienia aktualne. Członkowie regularnie uiszczają opłaty członkowskie w wysokości 5 gr. miesięcznie. Oprócz tego pobierane są opłaty świetlicowe po 20 gr. mies. od członka. Placówka nasza posiada radio, które gromadzi codziennie członków i ich rodziny w świetlicy. Członkowie czytają: „Naród i Wojsko”, „Nowiny”, „Nasz Głos” i „Rezerwistę”. Posiadamy również szachy i warcaby. W czasie wieczorów zimowych rezerwiści korzystają z biblioteki ruchomej mieszczącej się przy szkole w Sosnowie. W ciągu jesieni i zimy urządzono pięć zabaw towarzyskich, z których zysk przeznaczono na cele świetlicowe. W czasie świąt Bożego Narodzenia urządzono choinkę i opłatek dla rezerwistów i ich rodzin. Bardzo życzliwie jest do nas ustosunkowany nasz Kol. Prezes Inż. Kulczycki, który często zagląda do nas i zagrzewa nas do pracy. Obecnie przystąpiliśmy do urządzenia własnej sceny i umeblowania świetlicy.

**Komendant Placówki Rezerw.
Józef Jurczek.**

B A R G Ł Ó W.

Gmina przystępuje na wiosnę do budowy szkoły powszechnej III stopnia w Bargłowie. Kosztorys wynosi około 120.000 zł. Plany budowy zostały już przez odnośne władze zatwierdzone.

Celem przyjścia z pomocą gminie w budowie szkoły urządzono staraniem miejscowego Komitetu zabawę karnawałową. Dzięki energicznym poczynaniom p. Kubatowej, p. Warakomskiej oraz p. Samotyhy zabawa dała 239 zł. czystego dochodu.

W Bargłowie powstaje spółdzielcza gorzelnia. Dotychczas zapisało się 77 członków, deklarując 120 udziałów po 100 zł. Ogólny koszt gorzelni wyniesie ok. 150.000 zł.

Zarząd Oddziału Związku Techników Rzeczypospolitej Polskiej ma zaszczyt powiadomić, że rozpoczął swoją działalność na terenie powiatów: augustowskiego, suwalskiego, szczuczyńskiego.

Oddział dysponuje pierwszorzędnymi, kwalifikowanymi siłami technicznymi z terenu swej działalności a także i z terenu całej Rzeczypospolitej Polskiej,

na żądanie wysyła oferty z odpisami świadectw nieprzeciętnych techników,

pośredniczy i poleca techników do wykonania projektów wszelkich budynków, dróg, ulic, placów, zakładów o sile wodnej i mechanicznej, urządzeń wodnych, kanalizacji, ogrodów ozdobnych, parków, parkanów, urządzeń sklepowych, wystaw, dekoracji gmachów i t. p.

pośredniczy w przyjmowaniu ogłoszeń do czasopisma „Technik Polski”, które czytają wszyscy technicy R. P.

Wszelkie łaskawe zlecenia Oddział wykonuje bezinteresownie, terminowo i w myśl zasad etyki zawodowej. ■

ZARZĄD.

Działalność Biblioteki Z. N. P. w Augustowie.

DZIAŁY	1-I-1938 r.		Kupiono w 1938 r.		1-I-1939 r.	
	Dziel	tom.	Dziel	tom.	Dziel	tom.
I Beletrystyka	1678	1937	134	159	1812	2096
II Nauki społeczne	339	361	4	4	343	365
III Filozofia	11	11	1	1	12	12
IV Religia	5	5	—	—	5	5
V Filologia	9	9	2	2	11	11
VI Nauki ścisłe	36	36	—	—	36	36
VII Nauki stosowane	70	74	—	—	70	74
VIII Sztuki piękne i sport	11	12	—	—	11	12
IX Historia i geografia	179	208	39	42	208	250
X Różne	12	12	1	1	13	13
Razem	2350	2665	181	209	2531	2874

Zestawienie powyższe w sposób wymowny ilustruje rozwój Biblioteki Oddziału Pow. Z. N. P. w Augustowie. Dorobek w ciągu 10 lat wyniósł 2022 tomów. Liczba czytelników powiększyła się prawie sześciokrotnie. Obrót książkami wzrósł trzykrotnie. Gdy w 1928 r. na jednego czytelnika przypadało około 15 książek, to w 1938 r. na 1 czytelnika książek czytanych wypada 40.

Mimo te pocieszające cyfry, stan biblioteki ani pod względem wyposażenia, ani dotacji i zainteresowań właściwych ciał nie jest należyty. Biblioteka z wysiłkiem nadąża wzrastającemu zapotrzebowaniu. Kult słowa drukowanego powinien być otoczony żywszą opieką.

W poprzednim numerze „Naszego Głosu“ (1/80, str. 1—12):
B. Ch.: Nasze tradycje walk powstańczych, a chwila bieżąca.—
J. Figiel: Jedna z bolączek.—**Józef Witek:** O kino dla wsi.—
W. K.: Z prac L. O. P. P.—**J. Krauzer:** Szarotka nad Neckiem.—
L. Koffler: Dodatnie wyniki odpowiedniej gospodarki.—
B. Ch.: Marzyciele statystyczni, a króliki...—**Jan Czugał:** Nie likwidować Sądu w Sopoćkiniach.—**W. F.:** Zjazd przodowników P, R. w Augustowie.—**M. Stodolnik:** O nowe wychowanie społeczno-gospodarcze.—**Komunikaty.**—**Zjęcia fotogr.:** **Ch. Łapp, J. Rotztein, J. Piaskowski, A. Worotyński.** — **Rysunki:** **A. Grotoger.**—**Okladka:** **J. Obiedziński.**

Budujmy schrony przeciwlotnicze.

Obserwujemy w ostatnich czasach stale wzmagający się wyścig zbrojeniowy państw europejskich i zdajemy sobie sprawę z doniosłości tego zjawiska. Europa pragnie pokoju, a sposobi się do wojny. Sytuacja polityczna jest taka, że zarówno wojna, jak pokój stawiają nam jednakowe wymagania: gotowości zbrojnej.

W tym stanie rzeczy intensywna współpraca całego społeczeństwa z Ligą Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej jest nakazem chwili obecnej.

Wiemy, że miasta państw europejskich już są zaopatrzone w urządzenia ochronne przed napadami lotniczymi, według najnowszych wymagań techniki. Musimy więc i my, natychmiast zająć się budową schronów przeciwlotniczych, abyśmy w tragicznej chwili wojny byli w stanie w szybkim czasie schronić dzieci nasze przed atakami lotniczymi. Hasło „budowa schronów” jako pojęcie zupełnie realne i realizowane w miarę napływu funduszy przemówiłoby łatwo do zrozumienia szerszych apatyczniejszych warstw społeczeństwa. Ponieważ budowa taka jest kosztowna, musimy utworzyć w naszym mieście specjalny Komitet, który zajmie się sprawą budowy schronów.

R.

członek zarządu L. O. P. P.

KONKURS „Naszego Głosu”.

Pragnąc nawiązać jeszcze ściślejszy kontakt z terenem ogłaszamy Konkurs dla Czytelników „Naszego Głosu”.

Polegać on będzie na nadesłaniu trzech kolejnych korespondencji ze środowiska wiejskiego. Korespondencje nie mogą być większe niż 50 wierszy druku (około 200 do 220 słów) i obejmować winny wszystkie przejawy życia wiejskiego lub małomiasteczkowego bez zbytecznego moralizowania.

Najlepsze korespondencje nagrodzone zostaną przez Komitet Redakcyjny dziełami literackimi.

Konkurs trwać będzie przez trzy kolejne miesiące marzec, kwiecień i maj 1939 r.

Rozwiązanie ogłoszone zostanie w miesiącu czerwcu.

Lista nagród ogłoszona zostanie w następnym numerze. Ogólna liczba nagród wyniesie pięć.

LISTA OFIAR

na mogiłę Obrońców Ojczyzny w Augustowie

p. Feiner Władysław 5 zł.

Red. i adm. „Nasz Głos” 5 zł.

Ofiary prosimy wpłacać na konto Oddz. Pow. Z. N. P. w Augustowie Nr 701.235,

OGŁOSZENIE.

Niniejszym uprzejmie donosimy, iż naszym wyłącznym odsprzedawcą na terenie Augustowa jest firma M. Chlupicki, Piłsudskiego Nr 11.

„ELEKTRIT“
T-wo Radiotechniczne.

KASY STEFCZYKA

SPÓŁDZIELNIE Z ODPOWIEDZIALNOŚCIĄ NIEOGRANICZONĄ

PRZYJMUJĄ: WKŁADY OSZCZĘDNOŚCIOWE.

ZAPEWNIAJĄ: TAJEMNICĘ — BEZPIECZENSTWO, OPROCENTOWANIE I TERMINOWĄ WYPŁATĘ PRZYJĘTYCH WKŁADÓW

UDZIELAJĄ: POŻYCZKI—OBROTOWE, NA KUPNO KRÓW, BUDOWLANE, NA ZAŁADANIE SĄDÓW, ZALICZKOWANIE ZBOŻA, ZALICZKOWANIE BYDŁA, NA KUPNO PASZ, NA ZWIĘKSZENIE OBROTÓW SPÓŁDZIELNI HANDELWYCH.

Spółdzielnia
„DOM NAUCZYCIELSKI“



AUGUSTÓW.

pl. Piłsudskiego 43.

Największą gwarancję lokat na terenie powiatu Augustowskiego daje

Komunalna Kasa Oszczędności w Augustowie.

Za całość i bezpieczeństwo wkładów odpowiada Powiatowy Związek Samorządowy całym swoim majątkiem i wszystkimi dochodami.

Tajemnica wkładów jest ustawowo zastrzeżona, gdyż nawet w wypadkach egzekucji sądowej wypłata należności z książeczki oszczędnościowej może nastąpić tylko po przedstawieniu książeczki.

Książeczki oszczędnościowe są przyjmowane jako kaucje i wadia przy wszelkich przetargach i dostawach.

Stop! — Dlaczego nie podasz ręki szczęściu!

Nic dziwnego, że promienieje szczęściem ten, kogo fortuna obdarzyła większą wygraną. I Ty możesz zdobyć majątek, jeśli nabędziesz los w jedynej chrześcijańskiej kolekturze i firmie

Stanisława Migielskiego

Augustów, 3-go Maja Nr 5

POSIADAM NA SKŁADZIE:

naczynia, szkło, porcelanę, żyrandole, żarówki „Osram” Radio—przedstawicielstwo P. Z. T., baterie i anodówki, akumulatory, galanteria kosmetyczna i metalowa, meble koszykarskie i gięte, kosze, walizy, łóżka dziecinne i wózki dziecinne, leżaki, krzesła polowe i wiele innych artykułów gospodarstwa, sportu i na letnisko.

SPRZEDAJĘ ZA GOTÓWKĘ I NA RATY.

Firma należy do Stowarzyszenia Kupców Polskich w Augustowie.

JÓZEF JACEWICZ

Augustów, Batorego 16.

Przystań, budowa i remont łodzi i kajaków.

SKŁAD DRZEWA OPAŁOWEGO.

Taksówka do wynajęcia.

Pracownia Radioelektrotechniczna

ROMAN SUŁKOWSKI

AUGUSTÓW, UL. 3 MAJA 4.

PRZYJMĘ DO REPERACJI WSZELKIE ODBIORNIKI RADIODOWE, GŁOŚNIKI, SŁUCHAWKI i t. p. SPRZĘT, PRZERABIAM NAJSTARSZE TYPY ODBIORNIKÓW NA NAJBARDZIEJ NOWOCZESNE PO B. PRZYSTĘPNYCH CENACH.

REPERACJE, ŁADOWANIE AKUMULATORÓW, ROBOTY WYKONUJĘ SZYBKO, TANIO I B. SOLIDNIE.

„NASZ GŁOSIK“

miesięcznik regionalny działający w powiecie Augustowskim.

Konto czekowe P. K. O. 701.235

właściciel konta Oddział Powiatowy Z. N. P. w Augustowie.

Spółdzielnia „Rolnik“

w Augustowie

zawiadamia, że posiada na składzie towary kolonialne, wyroby żelazne, węgiel, zimowy sprzęt sportowy: narty, łyżwy i t. p.

TOWARY BŁAWATNE SEZONOWE

poleca

WACŁAW OSEWSKI

Plac Piłsudskiego 39

oraz wina kościelne, wódki, koniaki, likiery, miody i inne wyroby alkoholowe.

HALLO!

HALLO!

Bogactwo i dobrobyt dostaje ten, kto kupuje los w szczęśliwej kolekturze

B. A. MYSZKOWSKIEGO

w Augustowie, Rynek-pl. Piłsudskiego 3,

gdzie padły następujące wielkie wygrane i premie jak

265.000 zł., 30.000 zł., 20.000 zł.,

15.000 zł., 10000 zł., 5000 zł.

i wiele, wiele mniejszych wygranych.

ZAKUPIONY LOS W KOLEKTURZE

Myszkowskiego, to jest patent

na wygraną **1.000.000** zł.

Ciągnięcie II kl. 23, 24, 25 marca 1939 r.

Pamiętaj adres i zachowaj go dla bliskich i znajomych. Zamiejscowi klienci mogą przysłać pieniądze czekiem P. K. O. Nr 67.750.

ŚPIESZCIE PO SZCZĘŚCIE.

Redaktor: Józef Figiel.

Wydaje w im. Oddz. Pow. Z. N. P. Hieronim Jonkajtys.

Redakcja i administracja: Augustów, plac Piłsudskiego № 43, tel. 100.

Prenumerata: roczna 3.60 zł., 1/2 roczna 1.80 zł., kwartalna 90 gr. Rękopisów nadesłanych Redakcja nie zwraca.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 701.235 — właściciel konta Oddział Powiatowy Z. N. P. w Augustowie.

Drukarnia Klotyldy Dargielowej w Suwałkach, ul. Kościuszki № 94.